OBRZYCE

ZARZĄDZANIE JAKOŚCIĄ ISO 9001:2000 ▸ Systematycznie monitorowany DEKRA Certification DEKRA certyfikat

BEZPŁATNY DWUMIESIĘCZNIK INFORMACYJNY SZPITALA

LIPIEC/SIERPIEŃ 2009 r. ***Nr 4(45)***



Szpital Obrzyce na Targach w Gorzowie Wielkopolskim

W NUMERZE:

Pierwszy audit nadzoru **PKZP** -najistotniejsze punkty

Rozmowa z Dyrektorem Szpitala

Wieści z Ratusza

Wakacje na półmetku

„**C**zy warto podtrzymywać fikcyjne Niebo?... -Pytania osób współuzależnionych."

Weronika (wrażliwa)

Pięć pytań do Policji

Spływ Kajakowy lato 1970r.

Nowy serwis „www.obrzyce.eu"

Dział Rehabilitacji - wydarzenia



SERWIS INFORMACYJNY

PIERWSZY AUDIT NADZORU

16 czerwca br. auditorzy z firmy DEKRA Certification Sp. z o.o. przeprowadzili w naszym Szpitalu pierwszy audit nadzoru.

Odwiedzili następujące komórki: Izbę Przyjęć, Oddział Psychiatryczny Nr 20, Oddział Opiekuńczo-Leczniczy Nr 9B, Laboratorium, Dział Kadrowo-Płacowy, Dział Techniczno-Gospodarczy, Biuro Informatyka oraz Pełnomocnika ds. ISO.

W wyniku analizy dokumentacji, zdefiniowanych procesów i celów jakościowych oraz stanu faktycznego, auditorzy nie stwierdzili żadnych niezgodności. Odnotowali dwa spostrzeżenia, co do których uruchomione zostały działania korygujące.

Jedno dotyczy wzorcowania termometrów, a termin realizacji upływa 31.07.2009, natomiast drugie – uzupełnienia brakującego oświetlenia, z terminem realizacji do 31-.10.2009 r.

Auditorzy wskazali również kilka potencjałów do doskonalenia, które zostaną omówione na powakacyjnym spotkaniu podsumowującym wyniki auditu nadzoru.

Reasumując, system zarządzania jakością funkcjonujący w naszym Szpitalu spełnia wymagania normy ISO 900-1:2000. Zatem certyfikat ISO 9001, który uzyskaliśmy latem 2008 r., jest aktualny.

Wszystkim pracownikom, którzy czynnie uczestniczyli w przygotowaniach Szpitala do powyższego audytu, w imieniu Dyrekcji, Pielęgniarek Naczelnych oraz swoim, składam serdeczne podziękowania.

Ewa Nowak
Pełnomocnik ds. ISO

PKZP

Na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1992r. w sprawie pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych oraz obowiązków tych zakładów wobec pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych, działa PKZP w naszym szpitalu. Skupia ok. 300 członków, w tym ok. 7% emerytów i rencistów oraz osób przebywających na urlopach wychowawczych. Obraca kwotą ok. 46-48 tys. zł.

Kasą kieruje zarząd (przewodnicząca p. Zielińska – Ruch Chorych) który, na podstawie złożonych wniosków, przydziela pożyczki zgodnie z regulaminem kasy.

Oto jego najistotniejsze punkty:

-maksymalna wysokość pożyczki- 6.000 zł (emeryci i renciści – świadczenie netto + wkłady)

-okres spłaty do 24 miesięcy

-nowej pożyczki można udzielić dopiero po spłaceniu poprzednio pobranej pożyczkobiorca musi uzyskać podpis dwóch poręczycieli, którzy podpisują następującą klauzule:

„W razie nie uregulowania we właściwym terminie pożyczki zaciągniętej przez w/w wnioskodawcę wyrażamy zgodę, jako solidarnie współzobowiązani, na pokrycie należnej Kasie kwoty z naszych wkładów i wynagrodzeń za pracę i upoważniam Kasę do bezpośredniego podjęcia w takim przydatku, u każde naszego pracodawcy, kwoty równej tej zaległości."

Poręczyciele mogą być w każdej chwili obciążeni spłatą pożyczki, gdy pożyczkobiorca zalega ze spłatą rat. Dlatego zastanówmy się dobrze nim złożymy podpis jako poręczyciel.

W naszej Kasie problem nie spłacanych rat jest marginalny i na obecną chwile dotyczy dwóch osób. Należy pamiętać, że osoba mająca trudności finansowe może wystąpić do zarządu Kasy o czasowe zawieszenie spłaty lub zmniejszenie wysokości rat.

Osoba, która chce przystąpić do PKZP musi wypełnić deklaracje członkowską i zadeklarować kwotę jaka będzie ściągana, z jej poborów, na poczet wkładów (nie może to być kwota mniejsza niż 3% poborów). Wkłady pieniężne zostają zwrócone w wypadku rezygnacji z członkostwa w Kasie. Szczegółowy regulamin naszej PKZP w biurze kadr.

Ruch Chorych informuje, że Szpital wykonał w miesiącach:

Osobodni	*Przyjęto*	*Wypisano*
CZERWIEC 2009 r.		
15 996	280 osób	276 osób
LIPIEC 2009 r.		
16 397	292 osób	274 osób

Podziękowanie

Serdeczne podziękowania za leczenie i wyrozumiałość składam na ręce ordynator Oddziału Neurologicznego ***dr Iwonie Grochockiej*** oraz całemu personelowi medycznemu wraz z pracownikami sali gimnastycznej.

Wdzięczna pacjentka Iwona Powąska

„Wspomnienie jest formą spotkania"

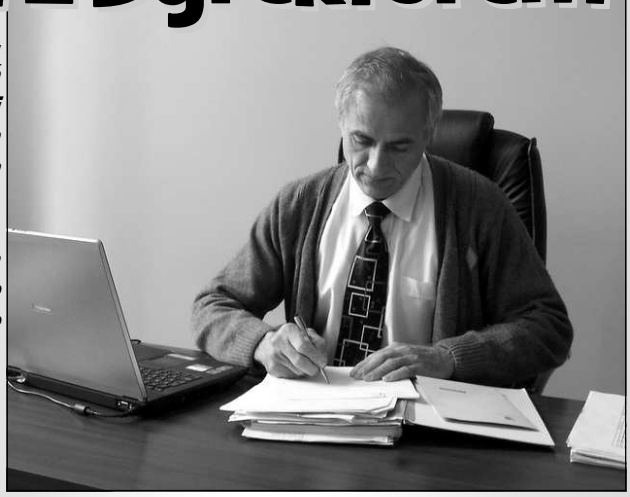
Personelowi Oddziału 20 za wszystkie miłe słowa i dowody sympatii z okazji przejścia na emeryturę oraz wszystkim byłym i obecnym pracownikom Szpitala, z którymi miałam przyjemność współpracować w ciągu mojej 40-letniej pracy w Szpitalu, serdeczne podziękowania oraz życzenia zdrowia i zadowolenia w życiu osobistym i zawodowym składa.

Jolantyna Wrzosek

Dla naszej ***pani Grażynki Maciejewskiej*** za uśmiech, za pełną zaangażowania i wybiegającą poza jej ramy pracę zawodową oraz okazywane serce dla wszystkich napotkanych potrzebujących pomocy w związku z przejściem na zasłużoną emeryturę dziękujemy i życzymy wszystkiego najlepszego.

Składają: ***Koleżanki oddziału II***

Rozmowa z Dyrektorem Szpitala



—Dzień dobry, Dyrektorze. Chcielibyśmy zadać panu kilka pytań dotyczących obecnej sytuacji szpitala i planów, jakie ma pan jako osoba kierująca tą placówką (pyt.—red.).

—Bardzo proszę.

—Spotkał się pan przed chwilą (rozmowa miała miejsce 16.07.2009) ze związkami. Jakie są ustalenia?

—Tak. Spotkałem się – kolejny już raz. Co ustaliliśmy? Ustawa dotycząca wzrostu wynagrodzenia w ZOZ-ach, mówi, że ze wzrostu świadczeń kontraktowych, co najmniej 40% sumy musi być przeznaczone na podwyżki dla pracowników. I dziś rozmawiałem ze związkami, którym przedłożyłem propozycję porozumienia, w którym zapisano dwie kwestie. Po pierwsze, żeby tę sumę, tj. około miliona złotych, wypłacić wszystkim pracownikom w jednakowej kwocie stu czterdziestu pięciu złotych brutto miesięcznie, począwszy od 1 sierpnia, a skończywszy na 31 maja roku 2010 oraz by każdy pracownik otrzymywał tę kwotę jako dodatek przy poborach.

—Niejednokrotnie powtarza pan, że dużą uwagę będzie pan przywiązywał do bilansowania się poszczególnych oddziałów?

—Tak. Muszę przyznać, że chodzą mi po głowie myśli, by promować te z oddziałów, które pozwalają szpitalowi utrzymywać względną równowagę finansową, ale wstrzymuję się do momentu, w którym będę miał dokładny bilans każdego z oddziałów. Wtedy, nie ukrywam, zamierzam stworzyć fundusz, który będzie pozwalał docenić, także finansowo, pracowników z oddziałów, które się dobrze gospodarują.

—Od kiedy więc zamierza Pan wprowadzić taki monitoring, wraz z obliczeniami...

—...on już jest. Ordynatorzy i kierownicy oddziałów otrzymują dane tabelaryczne, na których są wykazane koszty i przychody poszczególnych oddziałów. I jednocześnie każdy ordynator wie o wszystkich pozostałych – ma więc możliwość porównania oddziału którym kieruje, z pozostałymi oddziałami. Tak jest od trzech miesięcy. Omawiamy to również na spotkaniach z ordynatorami. Wspólnie zastanawiamy się, co zrobić, żeby było lepiej.

Ordynatorzy muszą wiedzieć, że są szefami małych firm. I od strony finansowej musi to mieć racjonalne podstawy. Ja muszę z kolei zarządzać całym przedsiębiorstwem.

—Są jednak oddziały, które na bilansowanie zysków i strat nie mają najmniejszych szans. Co z nimi? Dlaczego mają cierpieć, że prowadzą taką a nie inną działalność?

—Ale ja sobie z tego doskonale zdaję sprawę! Np. oddział detoksykacji przy obecnej liczbie łóżek nigdy nie będzie rentowny.

—Ale w pewnym sensie „daje" on pacjentów oddziałowi siódmemu.

—No właśnie. Z tym, że chodzi o to, by ordynatorzy zarządzali tymi swoimi firmami w sposób odpowiedzialny. Żeby wiedzieli, że otrzymają w danym miesiącu tyle i tyle pieniędzy na funkcjonowanie oddziału i to musi wystarczyć. Zarządzanie oddziałem to nie tylko ustawienie personelu od strony medycznej. Bo przecież, tak będzie jak wspomniałem już niebawem, jeżeli uda się wypracować tzw. zysk, to część przypadnie szpitalowi, mocno przecież zadłużonemu, ale z pewnością część pracownikom na tym oddziale zatrudnionym.

—To może motywować, bo na razie za odpowiedzialną politykę szef oddziału i pracownicy mają, co najwyżej, „uścisk dłoni prezesa", a to trochę za mało.

—Tak, ale mam nadzieję, że w przeciągu najbliższych kilku miesięcy to zmienimy.

—Byle też nie przesadzić w dążeniu do zysku.

—Nie kosztem pacjentów. To jasne. Trzeba wypośrodkować. Nie chodzi o to, by wszędzie poustawiać łóżka szpitalne. Chodzi o to, by zespoły pracowników czuły się gospodarzami oddziałów.

—Kiedyś był, a propos motywacji, dodatek motywacyjny...

—...No tak, ja wiem, ale było to trochę na zasadzie stałego równego dodatku dla wszystkich, więc rola motywująca była znikoma. Robiło się na koniec miesiąca na liście płac klamrę i pisało – 15 %. Ale nie miało to nic wspólnego z wynikami ani oddziału ani szpitala.

—Czyli mechanizm kontroli?

—Zdrowej, chroniącej nas wszystkich, kontroli wydatków.

—Jak na poziomie miesięcznym wyglądają nasze finanse? Wiemy, że mamy potężny dług, o nim porozmawiamy za chwilę, ale cały czas mówi się o tym, że najważniejsze jest to, żeby wpływy i rozchody w granicach miesiąca, kwartału osiągały podobną kwotę. Mówimy to także w kontekście informacji prasowych mówiących np. o tym, że szpital w Ciborzu wygenerował zysk (na „dziś", bo ma przecież ogromne zadłużenie) w wysokości 3,5 mln złotych.

—Za pierwsze sześć miesięcy tego roku szpital jest na plusie na sumę 92 tys. złotych. Po czterech miesiącach wyglądało to znacznie gorzej, ale w maju Narodowy Fundusz Zdrowia zapłacił nam za tzw. nadwykonania i bilans się poprawił zdecydowanie. Miesiąc czerwiec – to miesiąc bez spłaty nadwykonań, a mimo to udało nam się wyjść w tym miesiącu „na plus" na sumę 106 tys. Co nie znaczy jeszcze, że jest dobrze. Dopiero w przyszłym roku rozpoczynamy spłatę długu wobec Urzędu Marszałkowskiego i Banku Nordea. To będą, na poziomie miesiąca, kwoty rzędu 350 tys złotych! Chyba, że zostaniemy przekształceni do tego czasu, wtedy część zobowiązań zostanie umorzona. Ale trzeba być przygotowanym na różne scenariusze.

—Nie ma gwarancji, że NFZ za nadwykonania będzie płacił regularnie, a dodatkowo szpital zacznie wypłacać zgodnie z ustawą te pieniądze, o których mówiliśmy na samym początku? Potrzebne są więc wyższe wpływy.

—Właśnie. Jeżeli więc psychogeriatria przynosi w przeciągu pierwszych czterech miesięcy trzysta tysięcy strat, to coś jest nie tak. „Sądówka" przynosi zyski, oddziały psychiatryczne ▶

ogólne, osiemnastka i siódemka, ale są one pochłaniane przez straty m.in. psychogeriatrii.

—Poprzedni dyrektor przedstawiał na odprawach ten oddział jako złotą kurę.

—Wyszedł kogut? No nie wiem. Ja jestem ścisłowcem. Przedstawiam państwu dane, z których wynika, że oddział zakontraktowany na tzw. 17 łóżek przynosi duże straty.

—Ale nawet przy 30 łóżkowym kontrakcie ten oddział się nie zbilansuje. Musiałby być większy kontrakt za tzw. osobodzień.

—Trzeba się więc przyjrzeć temu oddziałowi, co tam można zmienić. Zobaczymy. Dziewiętnastka – „sądówka" też była dłuższy czas na minusie. Kontrakt był na 30 łóżek, a łóżek było dwadzieścia pięć. Teraz to jest oddział, który spokojnie się bilansuje i w taki oddział trzeba inwestować – stworzyć tym chłopakom lepsze warunki, zagospodarować plac przed oddziałem – na to pieniądze musza się znaleźć. I się znajdą.

—Zamierzamy powiększyć ten oddział, wyremontować piętro?

—Mamy informację z Ministerstwa Zdrowia, że jest szansa na środki, że warto inwestować w tę część naszych usług. Nie wiem czy mówimy o remoncie „góry", czy raczej o pewnych roszadach. Być może warto połączyć dwie dziewiętnastki, a psychiatrię przenieść gdzie indziej. Jeśli chodzi o „sądówkę", to jesteśmy w o tyle korzystnej sytuacji, że mamy zielone światło ze strony lubuskiego NFZ. Oni stoją na stanowisku, że pieniądze, które „przychodzą" spoza województwa są mile widziane – pacjenci dziewiętnastki w większości pochodzą z innych regionów kraju, a więc, i my jesteśmy zadowoleni, bo zyskujemy dobry kontrakt i zadowolony jest nasz płatnik, bo tym razem to nie on płaci.

—Jakie zadłużenie ma szpital na koniec czerwca?

—Trzydzieści milionów pięćset trzy tysiące złotych.

—A nasze największe zadłużenie?

—Wobec Urzędu Marszałkowskiego i Banku Nordea - to są dwa duże długi i jest to ponad siedemnaście milionów złotych.

—Teraz z zupełnie innej strony. Remont geriatrii jest wstrzymany?

—Tak. Prace remontowe zostały wstrzymane. Jesteśmy na liście placówek oczekujących na pieniądze na termomodernizację. To będzie suma ponad sześciu milionów. Nasz wkład to około dziewięciuset tysięcy złotych. Musimy te pieniądze wygospodarować, po to, by rzecz jasna w przyszłości czerpać zyski ze znacznie niższego zużycia energii. Pieniądze z remontu na geriatrię za zgodą Urzędu będą przerzucone na ten nasz obowiązkowy wkład. Pozostała suma, która obligatoryjnie jako współpłatnik musimy „wnieść", to pieniądze ze sprzedaży naszych udziałów w wodociągach międzyrzeckich - też znaczna suma – ok. 300 tys. złotych i 300 tys. to środki które musimy wypracować.

—Co zamierzamy zmodernizować, jako szpital, za tę sumę?

—Przede wszystkim wymianę okien. Mam nadzieję, że nam się uda wymienić 370 okien oraz ocieplić stropy we wszystkich budynkach, a także dokonać modernizacji systemu grzewczego.

—Występujemy obecnie o środki unijne?

—Tak, złożyliśmy pierwszy projekt na termomodernizację ze skutkiem pozytywnym. W przyszłości będziemy chcieli skorzystać z wszystkich możliwych form pomocy unijnych. Jest to szansa na rozwój i modernizację szpitala.

—A dachy?

—O tym również myślimy, byłoby dobrze gdyby się udało, z nowo uzyskanych środków unijnych naprawić również dachy.

—Mówił pan o zmniejszeniu oddziałów opiekuńczo – leczniczych.

—Wiecie państwo, w województwie lubuskim średnie obłożenie jest trzykrotnie większe niż na terenie całego kraju. Jasne jest, że NFZ nie chce płacić za to, co w skali kraju jest ewenementem. Natomiast nie chodzi o to, by robić rewolucję. Chcemy zmieniać profil, wprowadzać nowe usługi, ale Zakład Opiekuńczo – Leczniczy będzie istniał, z tym, że z mniejszą ilością łóżek. Marzy mi się, że Międzyrzecz będzie centrum psychiatrii w województwie lubuskim. Do tego potrzebny jest wszechstronny wachlarz usług w szerokim pojęciu psychiatrycznych.

—Rozumiemy więc, że w sytuacji, kiedy osób przebywających w Zakładzie Opiekuńczo – Leczniczym będzie mniej, oddziały nie pozostaną pustostanami, ale będą zagospodarowane przez oddziały z nowymi usługami?

—Jestem po rozmowach z przedstawicielami Wielkopolskiego Urzędu Marszałkowskiego, oni twierdzą, że nie zamierzają rozbudowywać bazy szpitalnej lecznictwa psychiatrycznego. Myślę, że to też jest nasza szansa. Kolejne rozmowy, mam nadzieję, odbędą się już na poziomie marszałków województw.

—Pan sądzi, że marszałek Polak jest zwolennikiem pomysłu na to, by centrum psychiatrii lubuskiej było właśnie u nas?

—Na pewno nie będzie przeszkadzać.

—A czy jest szerszy pomysł, strategia lecznictwa psychiatrycznego dla naszego województwa?

—Jeszcze nie ma. Z tego co wiem jest opracowywany.

—Co z zadłużeniem wobec pracowników?

—Z tego co wiem szpital wobec pracowników nie ma żadnych zadłużeń

—A jeśli chodzi o przekształcenia?

—W tej chwili przygotowujemy się do pierwszego etapu – wydzielenia terenu niezbędnego do funkcjonowania szpitala.

—Czyli tereny np. działkowe oddane będą Urzędowi?

—Oczywiście, ponieważ nie są niezbędne do funkcjonowania szpitala.

—Przed nami wybór dyrektora do spraw lecznictwa. Jakie będą oczekiwania od wybranej w konkursie osoby?

—Przede wszystkim chciałbym, by była to osoba, która jest przygotowana nie na to, że będzie reprezentantem swojej grupy zawodowej, ale pomoże zarządzać szpitalem, w zakresie, który będzie jej podlegał.

—Na koniec. Prasowe doniesienia mówią, że pomimo kryzysu nasz oddział NFZ dostanie 40 mln zł więcej na swoją działalność. Poseł Bożena Sławiak twierdzi, że będzie jeszcze lepiej, bo są w tej chwili prace nad zmianą niekorzystnego dla nas algorytmu, który daje nam jedne z najniższych środków na jednego mieszkańca. Możemy, jako pracownicy, oczekiwać, że będzie pan walczył o lepsze kontrakty dla szpitala w przyszłym roku?

—O lepsze kontrakty walczymy od 3 miesięcy. Jeżeli uda się zrealizować zamierzenia to znikną obrzyckie pustostany, a przybędzie pacjentów, za tym, rzecz jasna, wzrosną dochody. A to będzie dobry prognostyk dla dalszego rozwoju szpitala – miejsca pracy ponad czterystu pracowników.

-***Dziękujemy za rozmowę***

-Dziękuję.



WIEŚCI Z RATUSZA

W dniu 2 lipca 2009 r. na funkcję Komisarza Rządowego Gminy Międzyrzecz, na okres wskazany w rozstrzygnięciu nadzorczym ustanawiającym zarząd komisaryczny, Prezes Rady Ministrów Donald Tusk powołał Pana Mariana Sierpatowskiego. Od dnia 3 lipca br. funkcję Sekretarza Gminy pełni Pan Tadeusz Jankowski, natomiast Pan Czesław Domalewski funkcję Doradcy.



ZESTAW KINA DOMOWEGO DLA ZWYCIĘZCY

„Konkurs na nadanie nazwy krytej pływalni w Międzyrzeczu" skierowany był do mieszkańców Gminy Międzyrzecz, wzięło w nim udział kilkadziesiąt propozycji, natomiast warunki uczestnictwa w



konkursie spełniło tylko 20. Komisja konkursowa, której przewodniczył Sekretarz Gminy Tadeusz Jankowski, wybrała propozycję pana Jana Maksymiuka. „Kasztelanka" – taka nazwę otrzyma międzyrzecka pływalnia. W dniu 16 lipca br. w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu Burmistrz Komisarz Rządowy Marian Sierpatowski przekazał nagrodę – zestaw kina domowego - laureatowi konkursu.

CZYSZCZENIE RZEKI

Podczas X edycji EKO-AKCJI Obra Międzyrzecz 2009 wyłowiono z dna rzeki 1,2 tony odpadów, wśród nich m. in. para łyżew, talerze, rower czy fotelik samochodowy. Organizatorami akcji byli Nadodrzański Klub Płetwonurków „Obra" ze Skwierzyny i Gmina Międzyrzecz. Akcję wsparły: MPWiK, MTBS, Duet oraz Veolia S.A. Sprzątajmy po sobie!

POWSTAJE LOKALNA GRUPA RYBACKA

14 lipca 2009 roku w Zbąszyńskim Centrum Kultury w Zbąszyniu odbyło się zebranie Założycielskie Stowarzyszenia Lokalna Grupa Rybacka „Obra – Warta". Na zebranie stawili się przedstawiciele wszystkich 11 gmin uczestniczących w dotychczasowych pracach nad przygotowaniem wspólnego projektu w ramach Programu Operacyjnego RYBY 2007 – 2013.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich samorządów uczestniczących w działaniach: Bledzewa, Chrzypska Wielkiego, Kwilcza, Przytocznej, Pszczewa, Miedzichowa, Międzychodu, Międzyrzecza, Sierakowa, Trzciela i Zbąszynia oraz liczna reprezentacja sektora rybackiego z obszaru tych gmin. Na zebranie przybyli również przedstawiciele Departamentu Rolnictwa i Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego oraz Dyrektor Departamentu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego. Łącznie w roli założycieli stowarzyszenia wystąpiły 53 osoby.

Zebranie założycielskie podjęło szereg uchwał niezbędnych do rejestracji stowarzyszenia – w tym uchwałę o powołaniu stowarzyszenia, przyjęciu statutu oraz wyborze władz – zarządu i komisji rewizyjnej.

Z Gminy Międzyrzecz w skład zarządu wybrano Katarzynę Szadkowską, która pełnić będzie obowiązki Sekretarza Zarządu.

Pierwszym zadaniem władz stowarzyszenia będzie przygotowanie i złożenie w Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze dokumentów wypracowanych na zebraniu założycielskim, związanych z rejestracją Stowarzyszenia LGR „Obra – Warta" w Krajowym Rejestrze Sądowym.

SZANSA NA NOWOCZESNĄ PRACOWNIĘ MULTIMEDIALNĄ

Zespół z Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu okazał się najlepszy wśród finalistów z województwa lubuskiego w kategorii wiekowej gimnazja. I miejsce w półfinale akcji „Tesco dla szkół i dla środowiska" w konkursie „Dbajmy o środowisko – to takie proste!" świadczy o tym, że nauczyciele oraz ich wychowankowie z Gimnazjum nr 2 nie pozostają obojętni wobec problemu degradacji środowiska naturalnego. Jury oceniło wiedzę uczniów, kreatywne podejście do tematu oraz zaangażowanie uczniów i opiekunów zespołu we wspólny projekt.

Finał konkursu odbędzie się już we wrześniu br. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, gdzie międzyrzeccy gimnazjaliści będą walczyć o nagrodę główną, którą jest nowoczesne wyposażenie pracowni naukowej.

Przyłączamy się do życzeń Wojewody Lubuskiego Heleny Hatki, gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów.

INWESTYCJE MIEJSKIE:

Pływalnia miejska „Kasztelanka"

Gmina Międzyrzecz otrzymała 50 000 zł na zakup i montaż platformy schodowej dla osób niepełnosprawnych przy krytej pływalni.

W dniu 6 lipca 2009 roku w Zielonej Górze została zawarta umowa pomiędzy Marszałkiem Województwa Lubuskiego a Gminą Międzyrzecz, w sprawie dofinansowania ze środków PFRON zadania województwa w zakresie robót budowlanych dotyczących obiektów służących rehabilitacji w związku z potrzebami osób niepełnosprawnych.

W najbliższym okresie zostanie podpisana umowa Gminy Międzyrzecz z Urzędem Marszałkowskim w sprawie dofinansowania z LRPO budowy basenu. Całkowita wartość projektu to ponad 21 839 624 mln zł, natomiast dofinansowanie w ramach Indykatywnego Planu Inwestycyjnego LRPO, Działanie 5.1 Rozwój i modernizacja regionalnej infrastruktury turystycznej i kulturowej wyniosło 11 192 000 zł.

Uroczyste otwarcie pływalni miejskiej planowane jest 6 grudnia br. Będzie to prezent dla mieszkańców Gminy Międzyrzecz, gdyż w „Mikołajki" wstęp na basen będzie wolny. Gmina, z własnych środków, wykona również parking (nawierzchnia z kostki betonowej typu polbruk) przy ul. Pięciu Braci Męczenników, w bezpośrednim sąsiedztwie budowanego basenu.

Międzyrzecki Ośrodek Kultury

W pierwszych dniach urzędowania w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu Burmistrz – Komisarz Rządowy zapoznał się z trwającymi inwestycjami gminnymi. Międzyrzecki Ośrodek Kultury, który od 15.01.2009 r. jest przebudowywany przez firmę PRI-B „GOBUD" Tadeusz Kot z Gorzowa Wlkp. (po kontroli na miejscu budowy i rozmowach z pracownikami Wydziału Realizacji Inwestycji tut. Urzędu i Inżynierem Kontraktu), został oceniony przez Komisarza jako inwestycja prowa-

dzona w sposób odbiegający od wszelkich norm przyjętych w budownictwie. Przede wszystkim część budynku (ok. 1/3 powierzchni) pozbawiona jest pokrycia dachowego, które zostało rozebrane w dniu 12 marca br. i nie zostało przez wykonawcę prac zabezpieczone, co przy panujących warunkach atmosferycznych (intensywne opady deszczu) spowodowało silne zawilgocenie ścian, stropów i piwnic, a to z kolei wywołało nieodwracalne szkody. Od dwóch miesięcy prace budowlane prowadzone są bez kierownika budowy, co powoduje dezorganizację prac i totalny bałagan. Tak naprawdę z siedmiu wykonawców (konsorcjum firm) nikt nie panuje nad sytuacją. Dlatego też wykonawca robót, firma PRI-B „GOBUD" Tadeusz Kot, została wezwana pismem z dnia 14 lipca br. (Wezwanie RI.II.22200-9-39/09) do natychmiastowego usunięcia wszelkich nieprawidłowości i zabezpieczenia obiektu w terminie 7 dni. Zastanawiające jest, że poprzedni sekretarz gminy Leszek Rybka, który zarządzał gminą jednoosobowo, w okresie, gdy prace te były wykonywane nie reagował na zaistniałą sytuację. Wszystko wskazuje na to, że termin zakończenia prac w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury nie zostanie zachowany. Prawdopodobnie z obecnym wykonawcą zostanie zerwana umowa, a na pewno poniesie on koszty usunięcia szkód, które wyrządził na remontowanym obiekcie.

Przebudowa ulic Słowackiego i Mickiewicza

Wykonano kanalizację deszczową, obecnie trwają prace przygotowawcze związane z wykonaniem podbudowy pod jezdnią. Prace przebiegają zgodnie z planem, oddanie do użytku – 30 października br.

NOWE ZADANIA:

Przebudowa drogi osiedlowej w rejonie ul. Piastowskiej w Międzyrzeczu

Gmina złożyła wniosek do Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu o udzielenie pozwolenia na budowę. Po pozytywnym rozpatrzeniu ogłoszony zostanie przetarg w formie nieograniczonej na wybór wykonawcy. Termin realizacji zadania: listopad br.

Budowa sieci wodociągowej Kursko – Zamostowo

Inwestycja jest obecnie przygotowana do realizacji w sposób formalny i merytoryczny

Opracowanie programu gospodarki wodno – ściekowej dla miasta Międzyrzecz

Pozwoli na racjonalne inwestowanie w infrastrukturę komunalną, w szczególności w sieci kanalizacji sanitarnej, sieci wodociągowej i sieci kanalizacji deszczowej.

Anna Chudzińska
Inspektor ds. promocji gminy i kontaktów z mediami

■

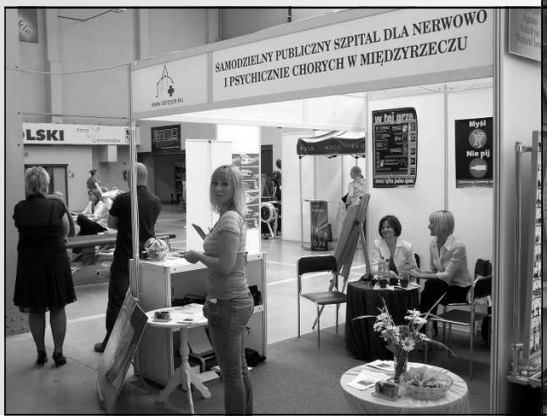
20-21 czerwca 2009 r. Szpital Obrzyce na Targach "Zdrowie i Uroda WELLNESS 2009" w Gorzowie Wielkopolskim

W dniach 20-21 czerwca w Gorzowie odbywały się Targi Zdrowia i Urody Wellness 2009. Mieliśmy przyjemność, jako szpital, uczestniczyć aktywnie w tym przedsięwzięciu. Była to dla nas pierwsza, tak duża i organizowana przy udziale tak wielu osób, akcja promocyjna. Głównym elementem naszej obecności było, częściowo multimedialne, stoisko informacyjne. Dzięki pomocy wielu osób, również tych, które nie są związane ze szpitalem, udało się przygotować skromne, ale bardzo funkcjonalne i miłe dla oka stoisko. Jednym z ważniejszych elementów stoiska był ekran na którym za pomocą projektora wyświetlane były prezentacje multimedialne zawierające informacje o historii i obecnej działalności szpitala. Zaopatrzeni również byliśmy w szereg materiałów promocyjnych typu foldery, ulotki prezentujące konkretne oddziały, wizytówki z najważniejszymi numerami telefonów (które pomagały nam zainteresować zwiedzających naszym stoiskiem jak również nakłonić do rozmowy). Nasza obecność, jako szpitala psychiatrycznego, w imprezie tego typu niektórym może wydawać się „mocno naciągana", ale przyznam, że w dużym stopniu doszła do skutku dzięki zapałowi i determinacji organizatorów targów, którzy bardzo chcieli zasygnalizować narastające w społeczeństwie problemy z którymi coraz częściej spotykamy się na co dzień (nerwice, uzależnienia).

Za włożony trud i poświęcony czas chcieliśmy serdecznie podziękować: Ewie Judek, Majce Rutkowskiej, Teresie Wagner, Justynie Gielniewskiej, Annie Brzezieckiej, Łukaszowi Środzie i Dariuszowi Nowakowi, lekarzom: dr Mariuszowi Królowi i dr Agnieszce Widle oraz gościom: dr Oswaldowi Danielakowi z małżonką, dyrektorowi Tadeuszowi Grabskiemu. Za pomoc przy dekorowaniu stoiska dziękujemy: Aleksandrze Banak i Ali Cierlukiewicz.

Redakcja







"W oddziale" czy "na oddziale"?

Po prawdzie niespecjalnie mi to przeszkadza, traktuję to trochę jako firmowy folklor (do takich też należy w pismach urzędowych, kompletnie nieuzasadniony od strony gramatyki opisowej, zwrot „w miejscu"). Ostatnio jednak kilkukrotnie byłem poprawiany, więc z przymrużeniem oka zwracam delikatnie uwagę. Pracujemy ***na oddziałach***, tylko ewentualnie *w oddziałach* (gdy traktujemy budynek jako część zakładu) przyjmujemy pacjentów ***na oddział***, a nigdy, ale to przenigdy *w oddział*. Ewentualnie, jak powyżej (gdy traktujemy oddział jako wydzieloną część zakładu) przyjmujemy do oddziału.

Co ciekawe jeszcze, forma *na oddziele* nie jest niepoprawna gramatycznie, ale jest archaizmem, dziś nieużywanym.

Rzecz jasna, nie są to moje dumania, ale informacje zaczerpnięte ze słownika M. Bańki i M Krajewskiej.

P.S.

Nowa świecka tradycja, by posłużyć się cytatem z „Misia", każe nam nie odmieniać nazwisk - nagroda jest np.. dla Jan Kowalski, a pismo do szanownej Alina Nowak. Cokolwiek mówią posiadacze nazwisk i urzędnicy gminni, w dopełniaczu odmieniamy polskie nazwiska. Zawsze pójdziemy więc na obiad z panem Ziobrą, a nie z Ziobro, choć ten ostatni jest innego zdania i wielokrotnie oponował przed odmiana swojego nazwiska.

Redakcja

Bogusławie Chmielewskiej
Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Teściowej
składa personel Oddziału III

Naszej koleżance
Annie Zygmuntowskiej
z powodu śmierci
Ojca
wyrazy głębokiego współczucia
składa personel Oddziału 17

KASIA



Tak. To jest Kasia Czop. Była wśród nas i żyła wśród nas. Spokojna, cicha i cierpiąca. Przez wiele lat zmagała się z chorobą, z której wyszła na prostą. Była wieloletnim pracownikiem w miejscowym żłobku. Pielęgnowała najmłodszą grupę dzieci. Była czułą i zatroskaną opiekunką naszych pociech. Bardzo dokładnie zdawała raport rodzicom jak zachowywał się maluch na jej dyżurze, ile zjadł, czy był spokojny, radosny. Była czynna parafianką, należała do II Róży Żywego Różańca. Zawsze niosła pomoc, o ile zachodziła taka potrzeba, w sprzątaniu i dekorowaniu naszego kościoła, w przygotowywaniu spotkań opłatkowych uczestników żywego różańca. Pielgrzymowała z grupą parafialną po Polsce i do Włoch. Byliśmy wspólnie u Ojca Świętego Jana Pawła II. W życiu codziennym była miłą, życzliwą uśmiechniętą osobą. Nigdy nie przeszła obok drugiej osoby bez pozdrowienia i zamienienia kilku słów.



Kasiu, chociaż odeszłaś od nas, na zawsze
będziesz żywa w naszych sercach
i pozostaniesz w naszej pamięci.

Zofia Muszyńska

WAKACJE NA PÓŁMETKU

Witam wszystkich Czytelników Gazetki OBRZYCE. Za nami połowa wakacji i dla wielu czas urlopów. W moim małym kąciku chciałbym kilka zdań poświęcić właśnie temu co już za nami i co udało się zrealizować w wymiarze wypoczynku.



Wakacje dla dzieci rozpoczęły się w poniedziałek 22 czerwca, ale już wcześniej bo 20 czerwca, pierwszą wakacyjnym wydarzeniem był Zjazd Absolwentów Szkoły w Bobowicku. Niewiele spotkałem informacji w lokalnej prasie na ten temat, dlatego przypominam o tym kolejnym spotkaniu. Spotkanie obyło się już po raz 10 – jubileuszowy w historii szkoły. Byli oczywiście pierwsi Absolwenci Technikum. Przybyli z wielu stron naszej ukochanej Polski, bo nawet z lubelskiego. Całe spotkanie rozpoczęło się Mszą św. w kościele parafialnym w Bobowicku sprawowanej przez proboszcza ks. Andrzeja Kugielskiego. Po Mszy św. w przygotowanej sali część oficjalna Zjazdu. Byli przedstawiciele Władz Samorządowych, Kuratorium. Filharmonii w Poznaniu i liczne zgromadzona rzesza Absolwentów. Po spotkaniu wspólne zdjęcie, które umieścił Kurier Międzyrzecki lipcowym numerze i zabawa ze wspomnieniami.



Tyle na ten temat. Następnego dnia, po południu w niedzielę wyruszyła z naszej Parafii Pielgrzymka w Bieszczady. Dla wielu ten wyjazd był pierwszym w ten zakątek naszej Ojczyzny. Na miejsce dojechaliśmy nad ranem i mieliśmy czas na odpoczynek. W godzinach przedpołudniowych rozpoczęliśmy zwiedzanie Sanoka, miasta, w którym mieliśmy naszą bazę. Pierwszy dzień to także wizyta na zaporze i w Polańczyku oraz rejs po Zalewie Solińskim, muzeum miniatur cerkwi i kościołów regionu. Następnego dnia wyruszyliśmy na trasę Dużej Pętli Bieszczadzkiej. Niezwykła historia tego terenu, a właściwie ludzi tam zamieszkujących. To co nasze uszy mogły usłyszeć z ust pani przewodnik to zapierało oddech i wzbudzało milczenie. Kolejny dzień to wizyta w Krasiczynie i Przemyślu. Zamek o niezwykłej architekturze i położeniu. Następnie Przemyśl. Miasto o przebogatej historii położone bardzo malowniczo. Wielość kościołów wyróżnia to miasto na mapie Polski. Nie udało nam się zwiedzić muzeum fajek z powodu zmiany ekspozycji. Niezwykły kościół Karmelitów Bosych, Katedra Prawosławna, i oczywiście Katedra Przemyska oraz muzeum diecezjalne a także Zamek na wzgórzu. Kolejnym etapem naszego pielgrzymowania była Dukla miejsce urodzenia św. Jana z Dukli oraz Komańcza – miejsce internowania Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia. To niezwykłe miejsce, na krańcach Ojczyzny, gdzie zrodziły się Śluby Jasnogórskie, które naród podjął w 1956 roku jako przygotowanie do Wielkiego Milenium Chrześcijaństwa w Polsce. Klimat domu, który prowadzą Siostry Nazaretanki jest wyjątkowy. Tam jest obecna Miłość Boga, który strzeże, wspiera, błogosławi i uświęca Naród Polski. Podróżowanie po drogach rejonu bieszczadzkiego jest wyjątkowe ze względu na dziewicze w większości tereny, gdzie nie dotarła jeszcze technika XX wieku. Po czterech dniach wspólnej wędrówki, wspólnej bo wraz z Panią Przewodnik, przed nami pozostał kolejny, w którym odwiedziliśmy Pałac Potockich w Łańcucie. Wielu z Was, drodzy Czytelnicy, być może już miało okazję zwiedzać ten kompleks z oranżerią i wozownią. Architektura pałacu i wystój wnętrz to jedno wielkie arcydzieło jak na ówczesne czasy. Polecam koniecznie odwiedzić to urocze miejsce położone 15 km od Rzeszowa.





Po wizycie w pałacu była chwila w samym Rzeszowie i wspólna Msza św. w klasztorze OO Bernardynów u Pani Ziemi Rzeszowskiej. I tak dobiegła końca nasza wędrówka na południowo-wschodnich krańcach naszej ojczystej ziemi.

Pisząc tę krótką relacje z naszej wyprawy trwa pielgrzymka do Włoch wraz z ks. Andrzejem Jędrzejowskim. Pewnie Pielgrzymi przywiozą pełen pakiet kolejnych wrażeń po odwiedzinach Półwyspu Pirenejskiego.



Przed nami zaś kolejny miesiąc wakacyjnego wypoczynku i wrażeń ale już z indywidualnych, rodzinnych wypraw. Dziękując za możliwość ponownej obecności na łamach Gazetki Obrzyce, życzę wszystkim Czytelnikom szczęśliwego dalszego wypoczynku.

Pozdrawiam serdecznie

Ks. Andrzej Kugielski

''Czy warto podtrzymywać fikcyjne niebo?... Pytania osób współuzależnionych."

W początkach zdrowienia większość osób współuzależnionych zadaje sobie pytanie, które ich nurtuje: *„czy mam odejść"* i *„czy rozstanie jest konieczne"*. Zdrowienie jest procesem, w którym nie należy rozstrzygać tego dylematu na początku. Znacznie ważniejsze jest pytanie *„Jak mam zacząć zdrowieć?"* oraz *„W jaki sposób mam zacząć zdrowieć?"*.
Priorytetem dla osoby współuzależnionej powinna stać się własna osoba i własne zdrowienie - a nie chęć ratowania partnera. Tak należy rozumieć pierwszy krok zdrowienia: oddzielenie wspólnego toru na dwa równoległe. Energia osoby współuzależnionej potrzebna do wyzdrowienia powinna być skupiona i wykorzystywana na własnym „torze".

Rozstawanie się ze złudzeniami typu: *„jadąc wspólnym torem z uzależnionym partnerem zmienię jego życie"* jest bardzo trudne, przykre i bolesne. Dlatego tak wiele osób rezygnuje z tego kroku, tłumacząc się wychowaniem dzieci, nieprzewidzianymi okolicznościami, brakiem czasu itp... Ważna jest także wiara, iż jest możliwa zmiana samego siebie. Ważne, by być gotowym, aby określić swoje potrzeby i ZADBAĆ o ich spełnienie, aby ZAOPIEKOWAĆ się sobą i prosić o pomoc innych. Opieka nad sobą samym to nic innego, jak wzięcie odpowiedzialności za swoje życie.
W terapii dla współuzależnionych żaden z terapeutów nie wykona tej pracy za pacjenta.

Terapia inspiruje do zmian, wyposaża w siłę i odwagę potrzebną do zmian, a także dostarcza nam „lunety", dzięki której innym okiem spoglądamy na siebie i otaczający nas świat.

Osoby współuzależnione zakładają na przemian czarne i różowe okulary - widząc swój świat w nierealnych barwach. Albo zaprzeczają poważnym i dotkliwym stratom o charakterze fizycznym, społecznym, psychicznym i duchowym, bądź poddają się rozpaczy, nie szukając ratunku na zewnątrz. Stąd tak ważne jest „lustro grupy" - swoista „luneta", przez którą w bezpiecznych warunkach można obejrzeć siebie i otaczający świat. Realny. Taki, jaki jest w rzeczywistości, nie koloryzowany złudzeniami.

Aby go jednak obejrzeć, należy powalić mur własnego milczenia i przełamać izolację. Co więcej - poradzić sobie z lękiem, który w trakcie terapii zaczyna dochodzić do głosu. Autorka książki „Współuzależnienie w rodzinie alkoholowej" Anna Wobiz opisuje to w ten sposób: *„Bałam się właściwie wszystkiego". „Bałam się, że terapia zniszczy moją rodzinę, bałam się reakcji męża, bałam się własnych reakcji ..., bałam się, że ujawniona nienawiść zostanie przy mnie na zawsze ..., bałam się, że moje gwałtowne rozbudzone emocje wezmą nade mną górę i w którymś momencie wywalę mężowi wszystkie nagromadzone pretensje, żal i nienawiść - i że on tego nie udźwignie, że tym go zniszczę".* Okazuje się, że sztuką jest także wniknięcie w swój świat emocji, w uczucia, którym przez lata się zaprzeczało, wierząc, iż nie istnieją lub istnieją w nie tak gwałtownej i intensywnej formie. Brak kontaktu z uczuciami niektórzy nazywają „drętwotą emocjonalną" lub „zamrożeniem emocji".
W trakcie procesu zdrowienia nawet po kilku latach odzyskiwania kontaktu z uczuciami i pracy nad nimi można mieć problemy z ich „odczuwaniem", rozpoznawaniem, wyrażaniem i kontrolą.

W terapii ważne jest więc słowo: „cierpliwość". Okazuje się, że powrót do satysfakcjonującego życia to trudny i długotrwały proces, którego nie wolno na siłę przyśpieszać. Stąd ważne jest, aby „kiedy idzie coś nie tak" powrócić do pierwszego etapu zdrowienia - fazy separacji i skupienia się na sobie. Jedna z członkiń Al - Anon (grupy dla osób współuzależnionych) ujęła problem separacji w ten sposób: *„oderwanie się nie jest oderwaniem od osoby, o którą się troszczymy, lecz od bólu, który sprawia nam zaangażowanie się w jej sprawy".* Oderwanie się jest głównym etapem procesu zmian większości programów leczenia współuzależnionych. Przesłanki zdrowego „oderwania się" to: każdy odpowiada sam za siebie, nie rozwiązujemy problemów drugiej strony, staramy się ustalić, na co mamy wpływ i co możemy zmienić w swoim życiu. Oderwanie się oznacza również zaakceptowanie rzeczywistości i pogodzenie się z faktami. Nie jest to brak zainteresowania innymi osobami, ale nauka kochania ich bez wpadania w obsesję, obłęd. To nie chłodne i wrogie zerwanie, ale uwolnienie się czy odcięcie od problemów lub osoby w duchu miłości.

Oderwanie to intelektualne, emocjonalne a niekiedy fizyczne uwolnienie od niezdrowej relacji i problemów osoby, których nie jesteśmy w stanie rozwiązać.
Separacja wymaga rozdzierającego samozaparcia, by wytrwać w pojedynkę i oddzielić od partnera.

Warto wiedzieć, że to podstawowe zadanie, aby uleczyć wspólną sytuację i zbudować zdrowy związek. Dopiero wówczas, gdy osoba współuzależniona nauczy się żyć oddzielnie i stać na własnych nogach - może zacząć myśleć o związku, aby „zaistnieć w relacji" nie tracąc znów siebie. Korzyści płynące z oderwania się - fazy separacji są takie, iż osoba współuzależniona odzyskuje spokój, pogodę ducha, zdolność ofiarowywania i przyjmowania miłości, satysfakcję z przejęcia steru nad własnym życiem, akceptację świata, ludzi, samej siebie.

Na koniec refleksji przytoczę krótką bajkę autorstwa Bruno Ferrero - krótką historię o tym, że czasem warto dostrzec, iż podtrzymuje się „fikcyjne niebo" i że zapomniało się o posiadaniu własnych skrzydeł możliwości...: „Pewien ptaszek leżał sobie kiedyś na grzbiecie, zaś jego nóżki były wyprostowane, skierowane wprost w niebo. Przelatywał obok inny ptak i zdziwiony zapytał - Co robisz? Dlaczego tak leżysz z wyprostowanymi do góry nogami? Czy coś ci się stało?"
„Nie zmieniając swej dziwnej pozycji, zapytany odparł: Podtrzymuję nogami niebo. Jeśli się poruszę i opuszczę nogi, niebo spadnie…".
Warto życzyć, aby ów ptak przełamał lęk i poszybował w powietrze, bo fikcyjne niebo, które podtrzymuje i tak pozostanie na swoim miejscu.
Warto życzyć pozytywnych inspiracji do Zmian... i wiary we własne skrzydła możliwości...

W kolejnym artykule w cyklu o współuzależnieniu postaram się przybliżyć kolejne fazy w procesie zdrowienia osób współuzależnionych.

Marta Minta

Weronika (wrażliwa)

W naszym kiosku „obrzyckim" zwrócił moją uwagę plakat pisany ręką dziecka, apelujący o pomoc w zbieraniu nakrętek z plastikowych butelek. Dowiedziałem się od pani Edyty (właścicielki kiosku), że to jej córka Weronika poprosiła mamę o powieszenie plakatu. Spotkałem się z Weroniką Skręty uczennicą SP 2. Weronika, sympatyczna, rezolutna 11-latka, wyjaśniła mi, że chodzi o pomoc w leczeniu chorego na przepuklinę rdzeniowo-kręgową, częściowo sparaliżowanego 2,5-letniego Sebastiana z Poznania. Od koleżanki dowiedziała się, że w internecie można znaleźć forum gdzie prowadzone są różne akcje pomocowe. Zainteresowała się tym. Wybrała „forum", na którym mama Sebastiana prosi o pomoc w zbieraniu nakrętek z plastikowych butelek, bowiem w skupie, za 1 kg nakrętek płacą 1 zł, a mama Sebastiana na zabiegi balneologiczne (wodne), które mu najbardziej pomagają potrzebuje 8 tys. zł, czyli 8 ton nakrętek (1 kg to ok. 400 nakrętek). Zebranie 8 ton nakrętek to zadanie bardzo trudne (3.200.000 szt nakrętek) ale nie niemożliwe, gdy znajdzie się ok. 80 takich „Weronik" jak nasza i każda zbierze ok.100 kilogramów to sprawa jest załatwiona, i to bardzo szybko.

Stąd apel do Państwa aby dostarczać nakrętki do kiosku w Obrzycach, w ten sposób pomożemy Sebastianowi. Tym bardziej, że firmy zbierające plastikowe opakowania apelują o wrzucanie ich po odkręceniu nakrętki, dlatego, że butelkę zakręconą ciężko jest zgnieść. Mama Weroniki rozmawiała telefonicznie z mamą Sebastiana i przekazała jej deklaracje córki, że niedługo przywiozą cały „wór" nakrętek.

Brawo dla Weroniki za tak szlachetną akcje.
Mieszkańcy Obrzyc - „POMOŻECIE?"

J. Paluch



KORT

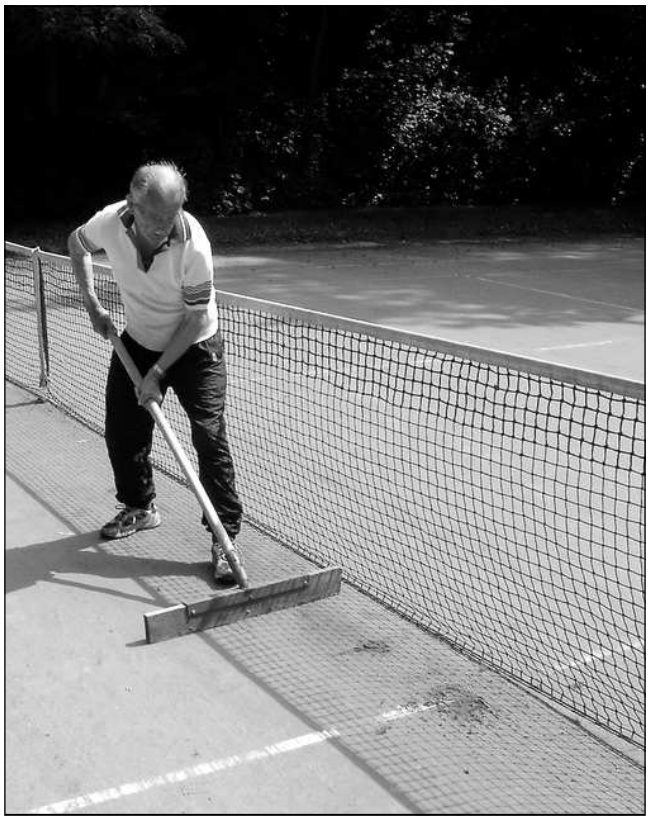
Grupa miłośników tenisa ziemnego, użytkownicy kortu „LEŚNEGO" w Obrzycach, otrzymała od radnego MiG Międzyrzecz, pana Roberta Pieli, kwotę 200 zł na zakup mączki ceglanej, potrzebnej do konserwacji nawierzchni kortu.

Bardzo piękny obrzycki kort (na tym korcie pierwsze kroki stawiał Wojciech Fibak) wymaga gruntowego remontu. Najpilniejsze sprawy to wymiana ogrodzenia, renowacja nawierzchni, wymiana linii oraz siatki do gry.

Szpitala, który oficjalnie jest właścicielem kortu, nie stać na właściwą opiekę nad kortem, chociaż i tak wykonuje drobne naprawy konserwacyjne i porządkowe. Obecnie trwają rozmowy z zarządem stowarzyszenia „Zdrowie i Wypoczynek", skupiających użytkowników ogródków działkowych, w sprawie przejęcia kortu tenisowego oraz stadionu sportowego i utworzenia sekcji rekreacyjnej, która organizowała by aktywny wypoczynek dla członków stowarzyszenia, ich rodzin oraz mieszkańców Obrzyc. Działanie w ramach stowarzyszenia daje większe możliwości w dziedzinie pozyskiwania, z różnych źródeł, środków finansowych, także z Unii Europejskiej.

Zapraszamy do gry w tenisa, a p. Władysław Pasewicz, który sprawuje piecze nad kortem, czeka na chętne dzieci o godz. 16 (udziela bezpłatnych lekcji).

J Paluch



PIĘĆ PYTAŃ DO POLICJI

— Biorąc pod uwagę ilość przestępstw, wybryków chuligańskich, jakie zostały dokonane na terenie Obrzyc w ostatnich dziesięciu miesiącach (podpalenie ośrodka wypoczynkowego, podpalenie samochodów przy budynku administracji, napady na sklep ABC przy Klubie Chorych, podpalenie samochodu przy oddziale nr 7, dewastacje ławek, tablic informacyjnych, powybijane szyby itp.), wydawać by się mogło, że Obrzyce to najniebezpieczniejszy rejon Międzyrzecza. Czy tak ?



— Nie. Obrzyce nie są najniebezpieczniejszym rejonem Międzyrzecza. Jest to piękna, mająca niepowtarzalny klimat dzielnica miasta. Ludzie przyzwyczaili się, że zawsze była tu cisza i spokój, jednak czasami tak jak i w pozostałej części Międzyrzecza dochodzi tu do różnego rodzaje przestępstw.

— Co policja robi (ma zamiar zrobić) aby poprawić bezpieczeństwo mieszkańców, personelu oraz pacjentów szpitala?

— Policjanci codziennie patrolują teren Obrzyc. Patrole odbywają się zarówno przez policjantów umundurowanych jak i w ubraniu cywilnym, nie oznakowanymi pojazdami. Jednak największą pomocą dla policjantów są mieszkańcy. Jest to mała społeczność, która na pewno bardzo dobrze się zna, rozpoznaje osoby obce i podejrzane. Każda informacja, nawet anonimowa o nietypowym, podejrzanym zachowaniu, czy kimś obcym kręcącym się przy domach czy samochodach na pewno zostanie sprawdzona przez policjantów i nawet, jeżeli nie uda się zatrzymać takiej osoby na „gorącym uczynku", to zostanie ona wylegitymowana przez policjantów i jeżeli coś się stanie w tym rejonie policjanci mają potencjalnego sprawcę.

— Co powinien zrobić właściciel sklepu aby zapewnić bezpieczeństwo personelowi oraz klientom sklepu?

— Jeżeli chodzi o sklep w Obrzycach to najlepszym i najłatwiejszym rozwiązaniem byłby monitoring założony przez właściciela sklepu. Jest on bardzo pomocny w ustaleniu sprawców przestępstw, ale również odstrasza ich. Bardzo często, nawet jeśli sprawca ma zasłoniętą twarz, po ubraniu czy sposobie poruszania się można rozpoznać przestępcę. Taki monitoring byłby przydatny również na terenie centrum Międzyrzecza, gdzie bardzo często dochodzi do niszczenia mienia i aktów wandalizmu. Takie urządzenia zamontowane na terenie innych miast, bardzo często były pomocą dla policjantów przy typowaniu sprawców wykroczeń czy nawet poważnych przestępstw.

— Jakie działania powinna podjąć Dyrekcja Szpitala, Władze Miasta?

— Pytał Pan o dewastację ławek, tablic informacyjnych i powybijane szyby. Takie akty wandalizmu zdarzają się na terenie całego miasta. Sprawcami są najczęściej młodzi ludzie, którzy bardzo często nietrzeźwi nudzą się i szukają dla siebie zajęcia. Niestety w dzisiejszych czasach bardzo często rodzice w pogoni za pieniędzmi nie maja czasu dla swoich dzieci, nie interesują się tym, co robią ich pociechy, a gdy są już nastolatkami i rozrabiają jest już za późno, aby je wychowywać. Ja mogę tylko powiedzieć, że w czasach, gdy byłam nastolatką nie miałam czasu, aby się nudzić. Młodzież miała wtedy swoje obowiązki w domu, zajęcia pozalekcyjne i kółka zainteresowań. Tego niestety dzisiaj brakuje. Być może rozwiązaniem tego typu problemów byłaby świetlica, miejsce, gdzie młodzież mogłaby się spotkać, bawić się wspólnie czy grać, byłaby pod nadzorem i miała zajęcie.

— W jaki sposób sami mieszkańcy powinni włączyć się do akcji zapewnienia sobie spokoju i bezpieczeństwa?

— Na pewno bardzo skuteczny i pomocny dla policjantów byłby monitoring. Jest on niestety kosztowny i nie każde władze na niego stać. Jednak największą i niezawodną pomocą są od zawsze zgłoszenia, zawiadomienia od mieszkańców (zapewniamy dyskrecję). Dzięki szybkiej reakcji, szybkiemu poinformowaniu policji mogą natychmiast zareagować i działać, mogą od razu podjąć interwencję.



Na pytania gazety odpowiedzi udzielił:
Oficer Prasowy
Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu
Sierż. Justyna Łętowska

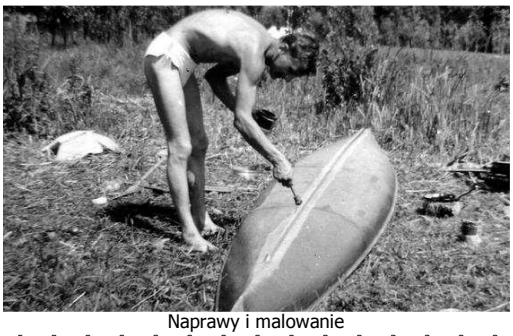
SPŁYW KAJAKOWY LATO 1970 R.

Prezentowane zdjęcia pochodzą ze zbiorów pana ***Bolesława Kopacza***. Wykonane latem 1970 roku na spływie kajakowym. A oto wspomnienia uczestnika tego spływu Pana Bolesława:

— To było 39 lat temu. Lato 1970 r. lipiec lub sierpień. Grupa młodych wtedy jeszcze pasjonatów przygody postanawia zorganizować spływ kajakowy. Uczestnicy spływu to: Marian i Bożena Rybiccy, Józef Lizoń, Czesiu Koźlak, Bożena Pacholak, Tadeusz Piela, Teresa Kruczek, Mieczysław Kopacz i Bolesław Kopacz. Baza - teren nad basenami Szpitala. Nie było jeszcze ośrodka. Stara drewniana szopa na kajaki. Ustalamy trasę spływu. Dzięki przychylności śp. p. Stanisława Szyszki, wówczas przewodniczącego Związków Zawodowych, do dyspozycji otrzymujemy namioty i kajaki. Kajaki, które wymagały naprawy. Dokonujemy napraw i malowania. Z ośrodka na Głębokim wypożyczamy kapoki. Organizujemy sprzęt: materace pneumatyczne i koce. Tadek Piela robi trójnóg do garów i patelni. Wreszcie zakupy, przede wszystkim chleb, konserwy i zupy w proszku.



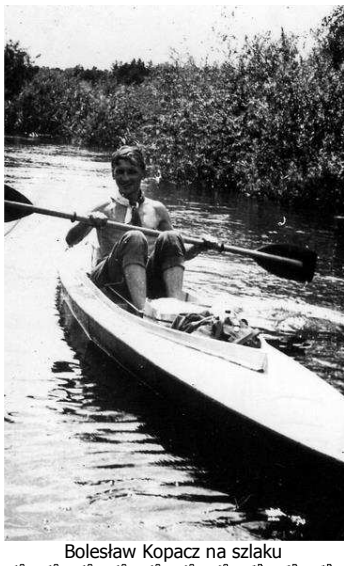
Zaczęło się od napraw



Naprawy i malowanie



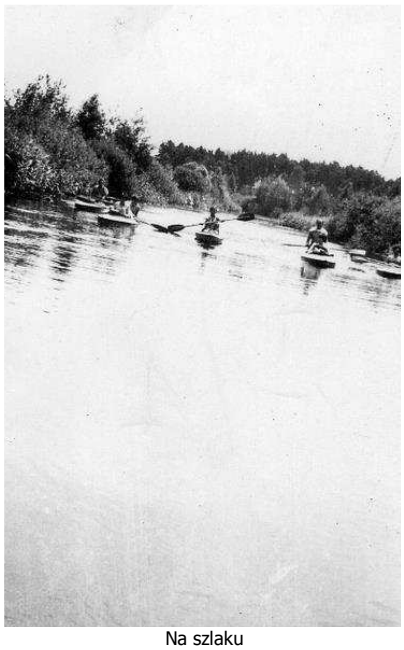
Mistrzowie grzybobranie



Bolesław Kopacz na szlaku



Rodzina koło dębu



Na szlaku



Trzciel. Polowanie na dobre zdjęcie



Transport maślanki



Na szlaku



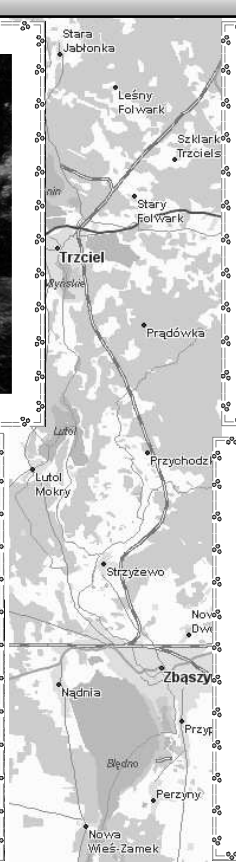
Flaga na maszt



Relaks na wodzie



Śniadanie



Nadchodzi ten dzień, po obiedzie do ciężarowego samochodu (chyba „Star"), wypożyczonego przez Szpital, pakujemy kajaki, sprzęt, siebie i jedziemy do Zbąszynia. Wyładunek sprzętu, sprawdzanie kajaków, rozbijamy namioty, kolacja i do spania. Jutro ruszamy.

Pogoda sprzyja, słońce praży, ale na wodzie nie odczuwamy tego. Obra i okolice przepiękne. Dopływamy do Trzciela. Tu pierwszy i jedyny obiad w restauracji. Kondycja i humory dopisują, tylko niektórzy muszą użyć sporo olejków do opalania, bo zmieniamy kolor skóry. Na dalszą drogę do kociołka, który służył do gotowania zup i herbaty kupujemy maślankę - świetny napój w czasie upału. Ruszamy dalej - Jezioro Wielkie - pełno ptactwa wodnego, kolory niebiesko-zielone. Na Obrze próg wodny. Pytanie: -przenosimy kajaki brzegiem, czy skaczemy z kajakami. Skaczemy, z emocjami, ale bez wypadku. Dopływamy do małej zatoczki i tu pod dębem (rośnie do dzisiaj - sprawdzałem) rozbijamy obóz. Zadanie dla panów to ustawianie namiotów i dmuchanie materacy. Panie przygotowują posiłek. Panowie mają do wyboru iść na grzyby lub na ryby. Łupy niezbyt obfite, ale w rękach pań zmieniają się w pyszny dodatek do kolacji. Trójnóg w pełni się sprawdza do gotowania jak i do smażenia ryb. Przy ognisku rozmowy i śpiewy, wesoło i bardzo przyjemnie, masa wrażeń i śmiechu. Mamy już króla wędkarzy i króla grzybiarzy. Przez skromność nie powiem kto został królem grzybiarzy, bo w łapaniu ryb najlepszym był Czesiu Koźlak. Myjemy gary i idziemy spać, gdy już gwiazdy świecą.

Następny dzień. Śniadanie, zwijanie obozu i w dalszą drogę. Płyniemy kanałami i jeziorami: j. Wielkie, j. Wędromierz na j. Chłop koło Pszczewa. Jesteśmy wygodni lub leniwi, zamiast wiosłować zamieniliśmy koce w żagiel, bo wiał dość silny wiatr i były całkiem niezłe fale.

Rozbijamy obóz, obiad, wypoczynek, kąpiel, ognisko, śpiew i kolacja. Ulubiona piosenka koleżanki (niestety nie pamiętam nazwiska, za co przepraszam), to „Trzynastego" i słowa: „…Trzynastego nawet w grudniu jest wiosna...".



Policko. Mieliśmy gości

Następny ranek: śniadanie, zwijanie obozu i jeziorami powrót na Obrę. Woda, lasy, łąki. Następny etap to już Policko, a tam posiłki na rozścielanych kocach i błogi wypoczynek. Zapada decyzja, że za rok znów popłyniemy, tym razem dłuższą trasę, bo od Kopanicy.

Ostatni dzień - rano, bardzo krętą, piękną zieloną Obrą dopływamy do Obrzyc i tylko szkoda, że to już koniec. Był to najkrótszy odcinek trasy. W południe jesteśmy już przy basenach. Koniec pierwszego spływu, zapowiedź następnych.

Ze spływu z Kopanicy, a potem następnych w dół Obry do Skwierzyny zostały niezapomniane wrażenia i kilkanaście zdjęć.

Nowy serwis "www.obrzyce.eu"

Od kilku tygodni trwają prace nad odświeżeniem wyglądu serwisu „www" naszego szpitala. Doszliśmy do wniosku, że trzeba iść z postępem i przygotować stronę internetową na miarę obowiązujących standardów. Szczególny nacisk położyliśmy na to aby serwis był czytelny, układ łatwo przyswajalny i przede wszystkim prosty w nawigacji podczas odnajdywania przez internautów wymaganych informacji. Na stronie pojawi się też kilka nowych elementów, z mniej istotnych to np.: informacja o dniu tygodnia i aktualnych imieninach oraz pogodzie, a z bardziej ważnych to: sonda z pytaniem dotyczącym wybranego aktualnego wydarzenia, kalendarz z zaznaczonymi ważnymi wydarzeniami związanymi ze szpitalem, jak również „stopka" informacyjna z podstawowymi danymi szpitala dostępnymi „od ręki" bez potrzeby przeszukiwania jego zawartości. Nowy wygląd i funkcjonalność będzie także miała galeria zdjęć, którą teraz będzie się przeglądało dużo wygodniej i przyjemniej.

Mam nadzieję, że nowa szata graficzna przypadnie do gustu internautom oraz każdemu kto będzie szukał w sieci konkretnych informacji o naszym szpitalu. Tematem pierwszej sondy w odświeżonym serwisie będzie ocena jego nowego wyglądu o co bardzo Państwa prosimy i zachęcamy do aktywnego uczestnictwa w głosowaniu. Nowa strona „www" będzie uruchomiona w przeciągu 2 tygodni.

Łukasz Środa



W DZIALE REHABILITACJI

14 lipca pacjenci oddziałów przyjęciowych spotkali się na rozgrywkach zręcznościowych, na sali gimnastycznej. Mimo rywalizacji atmosfera była przyjazna, zawody rozegrały się w dwóch grupach. Wśród pań I miejsce zajęła Elżbieta Smolińska z oddziału 18 –go, II miejsce Ewelina Turczyńska z oddziału 20 – go, a miejsce III Krystyna Ratajczak z oddziału 18 –go. Wśród panów wszystkie miejsca należały to podopiecznych z oddziału 2 – go i tak I miejsce zajął Adam Heiduk, miejsce II Ryszard Podpora, zaś miejsce III Stanisław Woźniczka. Wszystkim serdecznie gratulujemy!!!





ZABAWA TANECZNA

W wyniku upałów oraz okresu urlopowego, w Klubie Chorych odbyły się tylko dwie zabawy. Ale jak zawsze humory dopisywały wspaniale, a zabawy było, co nie miara. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie w szerokim i urozmaiconym repertuarze muzycznym, a i nasi stali piosenkarze mieli swoje pięć minut. W ramach poczęstunku każdy uczestnik zabawy mógł skorzystać z zimnych napojów. Kolejne zabawy już wkrótce.

W DZIALE REHABILITACJI

WYJAZD DO LIDLA

Wszyscy nasi czytelnicy doskonale wiedzą, iż raz w miesiącu podopieczni oddziałów opiekuńczo – leczniczych, a także przyjęciowych wyjeżdżają do miasta na zakupy. Stało się tak i tym razem. 13 lipca autobus pełen „zakupowiczów" wyruszył do Lidla. Zakupy się udały, a i czasu na spożycie kawy i pierogów nie zabrakło.

WYCIECZKA – PIELGRZYMKA DO PARADYŻA

Niewielka wieś położona w środkowej części Pojezierza Lubuskiego, na lewym brzegu rzeki Paklicy, sąsiadująca z Jordanowem. We wsi pocysterski klasztor, na terenie którego mieści się obecnie Wyższe Seminarium Duchowne, kształcące kleryków. Niedaleko pałac poniemiecki przerobiony po wojnie na szkołę podstawową. Tak w dużym skrócie można opisać Paradyż miejsce, do którego po raz kolejny zawitali podopieczni naszego szpitala. Dzięki uprzejmości księdza Andrzeja i tamtejszych kleryków, ponad 80 osób mogło podziwiać klasztor, piękne ogrody oraz zwiedzić muzeum. Wycieczkę zakończyliśmy Mszą Św., by następnie zasiąść przy wspólnym poczęstunku (jak zawsze czekał na nas pyszny placek z kawą i herbata). Mamy nadzieję, że nie była to ostatnia wycieczka w tak ciekawe miejsce, jakim jest Paradisus Sanctae Mariae – Raj Matki Bożej.





KARAOKE

Chociaż pogoda daje się we znaki niejednemu z nas, chociaż nastroje bywają różne to jednak mimo wszystko zabawa karaoke musiała się odbyć. A wszystko za sprawą pacjentów oddziałów opiekuńczo – leczniczych, którzy tak bardzo lubią śpiewać. Nie ma większej radości niż uśmiechnięte i zadowolone twarze naszych podopiecznych, którzy bez namawiania ustawią się w długą kolejkę do mikrofonu i bez najmniejszego skrępowania śpiewają znane i lubiane utwory.



SEANSE FILMOWE

24 lipca i 6 sierpnia odbyły się seanse filmowy. Tym razem podopieczni naszego szpitala obejrzeli dwie komedie, a podczas seansu śmiechu było, co niemiara. A oto w skrócie, przedstawiamy fabułę filmów.

Pierwszy film to Epoka lodowcowa: odwilż. Epoka lodowcowa ma się ku końcowi. Lody pękają, śniegi topnieją, a zwierzęta cieszą się nowo zdobytą wolnością. Maniek chce założyć rodzinę, dawno jednak nie spotkał na swej drodze żadnego innego mamuta i boi się, że może być ostatnim przedstawicielem swojego gatunku... a wtedy poznaje Elę, ostatnią panią mamutową na Ziemi. Problem w tym, że Maniek i Ela serdecznie się nie znoszą, a jakby tego było mało, Ela uważa, że jest oposem.

Drugi seans to komedia romantyczna z Reese Witherspoon i Patrickiem Dempsey. Nowojorska projektantka mody Melanie Carmichael nieoczekiwanie zaręcza się z najbardziej pożądanym kawalerem w mieście – Andrew. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że jej przeszłość kryje wiele tajemnic, m.in. małżeństwo, jakie zawarła jeszcze w szkole średniej, które niestety nie zakończyło się rozwodem. Aby raz na zawsze rozliczyć się ze swoją przeszłością postanawia wrócić w rodzinne strony...

Sierpień i wrzesień w przysłowiach polskich

wybrała Monika Czerniecka

Na Wniebowzięcie (15.08.) słota,
w jesieni dużo błota.

Jeśli w dniu Jacka (17.08.) nie pada,
suchą jesień zapowiada.

Gdy Bartłomiej (24.08.) z grzmotami,
śnieżna zima przed nami.

Ostatni sierpień zapowiada,
jaka pogoda na wrzesień wypada.

Kiedy na Idziego (1.09) ładnie,
śnieg na pewno późno spadnie.

W Narodzenie Panny (8.09.) pogoda jaka,
osiem tygodni zazwyczaj taka.

Kiedy Irena (18.09.) z mrozem przybywa,
babie lato krótkie bywa.

Gdy Kleofas (25.09.) we mgle chodzi,
mokrą zimę zwykle zrodzi.

Gdy na Michała (29.09) obrodzą żołędzie,
Dużo śniegów w zimie będzie.



rys. J. Grochocki



PORADNIK ŻYCIA

Kiedy Adam pakował walizki, udając się na uniwersytet, jego ojciec H. Jackson Brown, usiadł i napisał dla syna 511 rad, spostrzeżeń i przypomnień.

Oto kolejnych dziesięć:

***Ż**yj tak, żeby twoje dzieci, gdy będą myśleć o uczciwości, trosce o innych i prawdomówności, kojarzyły to zawsze z tobą.*

***Z**wracaj uwagę na szczegóły.*

***P**rzyznawaj się do błędów.*

***P**ozwól, żeby dzieci czasami ci pomogły, nawet jeżeli praca zajmie wtedy więcej czasu.*

***N**iezależnie od wieku przytulaj i całuj matkę na powitanie.*

***N**iech pewne rzeczy pozostaną tajemnicą.*

***Ś**miej się często. Poczucie humoru jest lekarstwem na prawie wszystkie nieszczęścia świata.*

***B**ądź romantyczny.*

***P**amiętaj, że pech podobnie jak szczęśliwa passa, rzadko trwa długo.*

***W**yłącz telewizor, kiedy przychodzą goście.*

Wybrał Jacek Paluch

STOPKA REDAKCYJNA

Redaguje zespół w składzie: *Jacek Paluch, Ewa Nowak, Łukasz Paczkowski, Dariusz Nowak, Łukasz Środa, Robert Piela, Monika Czerniecka*

Kontakt z redakcją: Klub Chorych; Dział Organizacji, Zamówień Publicznych, Promocji i Informatyzacji tel.: 095 7428 750; 095 7428 715; 095 7428 727

e-mail: gazetka@obrzyce.eu strona intern.: www.obrzyce.eu

nakład: 400 egzemplarzy